Dziś Sport i Wych. Fizyczne

Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

ROK XXVI. Poniedziałek, 5 sierpnia 1935 r. Nr. 211

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 73. | P.K.O. 302.712 | Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Po odroczeniu w Genewie decyzji

w sprawie abisyńskiej

PARYŻ, 4.8. Nikt w Genewie nie zwyciężył i nikt nie przegrał. *Ostrość konfliktu nie straciła na sile.* Jedynym pozytywnym rezultatem sesji genewskiej jest odroczenie dyskusji do 4 września, tudzież względna pewność *że w ciągu tych kilku tygodni wojna w Afryce nie wybuchnie.* Natomiast, jak złowróżbne widmo wisieć będzie na horyzoncie i w dalszym ciągu zaprzątać będzie uwagę dyplomacji zachodniej, odciągając ją od zagadnień polityki europejskiej.

Rezultaty genewskie *są niewątpliwym sukcesem dla Mussoliniego*, o tyle, że rozpatrzenie sporu przez wielkie mocarstwa *narazie wyjęto spod kompetencji Ligi Narodów.*

Drugim sukcesem Mussoliniego jest to, że komisja arbitrażowa, w sprawie incydentu w Ual-Ual, *nie będzie miała prawa zajmować się kwestjami granicznemi i terytorjalnemi.*

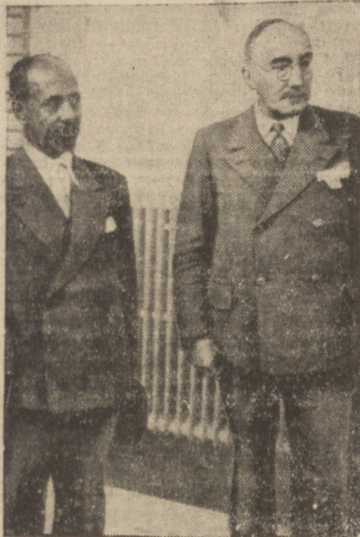
Anglja na dwóch tych punktach ustąpiła, wzamian za co uzyskała to, na czem najwięcej zależało opinji angielskiej: — *całokształt sporu abisyńskiego wróci do Genewy i Rada Ligi zmuszona będzie zająć się nim z całą stanowczością, o ile do 4 września rokowania angielsko - francusko włoskie* nie doprowadzą do ostatecznej likwidacji tych spraw. Główna wygrana zatem — to wygrana na czasie. Bo do września — donosi pani Tabouis z Genewy — sytuacja finansowa Włoch pogorszyć się może tak znacznie, że sam Rzym wyrzeknie się mrzonek wojennych, jeśli lira stanie nad przepaścią nieuchronnej dewaluacji i jeżeli zabieg pożyczkowe ne będą uwieńczone powodzeniem, co wydaje się prawdopodobnem.

Awantura abisyńska najbardziej grozi Europie, bo *za jej parawanem Niemcy kończą swe zbrojenia*, udoskonalają swe plany strategiczne i przygotowują się do nieznanych bliżej rozgrywek.

Z tego rodzaju alarmującym artykułem wystąpił dziś w „Figaro" hr. d'Ormesson. Argumenty jego są następujące: 1) *front Stresy jest rozbity.* Rozbił go układ morski angielsko-niemiecki a dobił — antagonizm abisyńsko - angielsko - włoski. Dla Berlina jest to wygrana niepomiernej wagi. 2) *Spór o Abisynję osłabił Ligę Narodów.* Nowy powód do zadowolenia nad Sprewą. 3) Mussolini rozwija tezy, że tylko argument siły ma znaczenie i wartość decydującą.

We wszystkich wywiadach i artykułach Mussoliniego przewija się białą nicią myśl, że *potrzeby demograficzne narodu, postawionego na wysokim poziomie cywilizacyjnym są silniejsze od pisanych traktatów i czynią* zdobycze terytorjalne niemal „świętym obowiązkiem".

Oto — pisze hr. d'Ormesson — kanony żywcem wzięte z Ewangelji „Mein Kampf" Hitlera. Hitler skorzysta z argumentu Mussoliniego wcześniej, niż Europa to sobie wyobraża. Niemcy powiedzą sobie: *co wolno Mussoliniemu w Abisynji, to wolno Hitlerowi w Austrji.* Ale Hitler stawia narazie Austrję na drugim planie swych działań bezpośrednich. Ma on wzrok utkwiony narazie gdzieindziej, na wschód, na Litwę. Niech się nikt nie zdziwi, że pewnego pięknego poranku wybuchnie pucz nazistów i wówczas runą pierwsze słupy graniczne traktatu wersalskiego. Podczas gdy Londyn i Rzym — kończy publicysta „Figaro" — ścierają lance o szmaty ziemi pod równikiem, tuż pod nosem *Niemcy przygotowują się do gry*, która w ciągu trzech dni ponownie rozpłomienić może Europę.



PRZEDSTAWICIELE ABISYNJI W GENEWIE

Tecle Havariate (na lewo), przedstawiciel negusa Abisynji w Genewie oraz jego doradca prawny, prof. Jeze. Francuz.

Stronnictwa będą istniały

Co pisze o tem „Gazeta Polska"

We wczorajszym numerze „Gazety Polskiej" ukazał się artykuł p. t. „Stronnictwa". Z artykułu tego dowiadujemy się, że

Polska nie poszła na ustrój państwa totalnego. Co to znaczy? Znaczy to, że twórcy nowej konstytucji uznali stałość faktu istnienia różnych poglądów i pożytek ścierania się tych poglądów. Stronnictwa polityczne mogą w Polsce istnieć działać. Mogą działać nawet bardzo potężnie. Czyż nie jest bowiem rzeczą potężniejszą zdobywanie czyichś przekonań niż wyłudzanie pochlebstwami i oszustwem czyichś głosów? Natomiast stronnictwa nie będą mogły uprawiać tej „nędznej i tragicznej gry", jaką jest walka o władzę poprzez demagogję wyborczą. Logika i doświadczenie uczy jednako, iż związanie ustroju państwowego ze stronnictwami politycznemi — osłabia Państwo i wykoślawia same stronnictwa.

Z oświadczenia tego istotne znaczenie ma to, że stronnictwa będą istniały, wbrew alarmującym pogłoskom o ich likwidacji.

Pretensje Berlina do Polski

za jej stosunek do Gdańska

BERLIN 4.8. Tutejsze koła polityczne i cała prasa w dalszym ciągu *denerwuje się spowodu Gdańska i niewyraźnie się tłumaczą.* Ponieważ trudno jest wyjaśnić prawne podstawy zarządzeń gdańskich, wiele pism stosuj ełatwiejszą metodę riposty, a mianowicie atak.

Zarzuca się np. władzom polskim, że *to one pogwałciły przepisy i postanowienia traktatu wersalskiego.* Albo zarzuca się Polsce, że zamierza położyć rękę na porcie gdańskim i na kolei, podczas gdy senat w. miasta Gdańska w odpowiedzi, przesłanej Genewie *się spowodu Gdańska i nietej podkreślił wyraźnie, że Senat gdański gwarantuje Polsce wolny dostęp do morza.*

„Frankfurter Zeitung" przeznaczona widocznie przez berlińskie sfery oficjalne do straszenia Warszawy, groźnym tonem zaznacza, że *metody polskie wobec Gdańska są nieprzyzwoite* i że cały naród niemiecki czeka na to, aby Polska chwyciła wyciągniętą dłoń Gdańska. Tak więc naprzemian, to grożąc, to prosząc zaciemnia się opinję niemiecką w sprawie Gdańska i usiłuje przez Berlin wpłynąć na postanowienia polityczne w Warszawie.

Mur na piasku a nie na wapnie

Przyczyny katastrofy w Warszawie

WARSZAWA, 4.8. W domu przy ul. Freta nr. 16, zebrała się komisja pod przewodnictwem *inż. Giryna*, zastępcy naczelnika inspekcji budowlanej. Przed zebraniem się komisji dokonano z polecenia sędziego śledczego *szeregu zdjęć miejsca katastrofy*, pozostałych murów i fundamentów oraz zagrożonych oficyn. Po wizji lokalnej *komisja spisała protokół.* Inżynierowie, wchodzący w skład komisji, sformułują swe wnioski na piśmie.

Można przypuszczać, że *główną przyczyną katastrofy była wadliwa budowa oficyny, ustawionej na fundamentach starego budynku*, przylegającego do dawnego klasztoru Dominikanów. Część budynku przecięto w ten sposób, że ścianę wewnętrzną tak zwaną rozdziałową, użyto jako ścianą główną. *Prowadzący roboty budowlane pogrubił ścianę, przystawiając cegły, których jednak nie związał z całością.* Po otynkowaniu ściana miała przepisową grubość, wymaganą przy nadbudówkach. Stwierdzono pozatem, że już w poprzedniej budowie była wada. Zapytany o to specjalista od restaurowania starych budowli oświadczył, iż *spodnie cegły muru były ułożone na piasku, a nie na wapnie.* Oczywiście, że gdyby przymurówka była gruntownie związana ze ścianą główną, *katastrofa nie byłaby przybrała tych rozmiarów.* Pozatem narożniki oficyny nie miały wzmocnienia. Belki nie miały skobów wiążących. Wskutek tych wad w konstrukcji, która zresztą nie zmniejszała odpowiedzialności administracji domu, *wielokrotne ostrzeganej przez lokatorów, o obserwowanych przez nich rysach, dom silniej reagował na wstrząsy.* Jak ustalono, w dniu katastrofy nad ranem, zaledwie na godzinę przed zawaleniem się oficyny, ulicą Freta przejeżdżały traktory, używane przy budowie drogi na Bielanach, co wywołało siln wstrząsy.

Na polach Warny

ODSŁONIĘCIE MAUZOLEUM

SOFJA, 4.8. Dziś na polach walki pod Warną, gdzie padł król Władysław Warneńczyk, odbyła się *uroczystość odsłonięcia wspaniałego mauzoleum ku czci tego króla.* Odsłonięcia dokonał *król bułgarski Borys* wobec członków rodziny królewskiej, rządu, *przedstawicieli Polski w osobach min Jędrzejewicza i gen. Orlicz-Dreszera*, oraz licznych delegacyj polskich, bułgarskich i węgierskich, bo król Władysław był też, jak wiadomo, *królem Węgier.*

Po odsłonięciu mauzoleum król Borys wygłosił przemówienie, po nim zaś *zabrał głos min. Jędrzejewicz.*

Podczas pobytu w mieście Warnie min. Jędrzejewicz *wręczył władzom tego miasta obraz*, przedstawiający fragment bitwy pod Warną.

Przerwany lot nad biegunem

LEWONIEWSKI WRÓCIŁ DO LENINGRADU.

MOSKWA, 4.8. Wczoraj około godz. 22.30 według czasu moskiewskiego, główny urząd północnej drogi morskiej otrzymał od załogi samolotu „USRR-025" telegram zawiadamiający, że *zauważono nadmierne zużycie oliwy, co uniemożliwia osiągnięcie celu.* Załoga prosiła o zezwolenie na przerwanie lotu i wylądowanie na jednem z północnych lotnisk ZSRR. Po uzyskaniu pozwolenia, *samolot powrócił z południowej części morza Barentsa* i przez półwysep Kola i miasto Pietrozawodsk kieruje się do Leningradu.

Główny urząd północnej drogi morskiej otrzymał wiadomość, że o godz. 22.30 według czasu moskiewskiego *samolot Lewoniewskiego pomyślnie wylądował na lotnisku w Leningradzie.*

Komuniści między sobą

ROZCZAROWANIE MIĘDZYNARODÓWKI

MOSKWA, 4. 8. Onegdaj ukończone zostały obrady oraz prace w komisjach **VII kongresu międzynarodówki komunistycznej.**

Po niezwykle ostrych przemówieniach członków kongresu, którzy zgodnie stwierdzili, że **walka komunizmu przeciwko kulturze burżuazyjnej będzie prowadzona nadal**, oficjalny wynik kongresu zwraca uwagę swą **pokojowością.** Rezolucje, uchwalone przez kongres, dają faktyczne wskazówki dla partyj komunistycznych krajów całego świata.

Sensacyjnie wprost brzmi uchwała zalecająca partjom komunistycznym **„obronę resztek demokracji burżuazyjnej".** Uchwała ta została powzięta na skutek dyrektyw sowieckich czynników rządowych, odgrywających zdecydowaną rolę zakulisową.

Charakterystyczny jest fakt, że **Stalin w czasie kongresu na obradach był zaledwie jeden raz**, ukazując się w prezydjum na pół godziny w dniu otwarcia. Najbardziej wybitni członkowie rządu sowieckiego w obradach kongresu udziału nie brali.

Z ust jednego z delegatów sowieckich padło, że sytuacja dla rozwoju komunizmu **w państwach zachodnich zmieniła się na gorsze.**

Inne rezolucje zaleciły partjom komunistycznym **ostrożne podejście do zasad walki z religją i innemi przejawami życia niekomunistycznego.**

Umiarkowany stosunkowo ton rezolucji jest wynikiem **rozczarowania czynników komunistycznych Sowietów i utratą wiary w żywotność idei komunistycznej w państwach burżuazyjnych.**

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

SPORT U HARCERZY

Dążąc do ogarnięcia młodzieży w wieku od lat 10 do 21 Związek Harcerstwa Polskiego nie zaniedbuje wszystkich dróg i środków, metod i sposobów, które zapewnić mogą rozwój duchowy i wyrobienie fizyczne u tej młodzieży. Podstawą działania i promieniowania ideologji harcerskiej od lat 25-ciu jest prawo harcerskie, które zobowiązuje jednostkę do bezwzględnej etyki w ustosunkowaniu się do bliźnich, do służby sumiennej wobec Ojczyzny, do wstrzemięźliwości i czystości w myślach i uczynkach.

„Harcerz postępuje po rycersku" — w tym piątym nakazie prawa harcerskiego streszcza się zwięźle kulturalno - etyczno i obyczajowo-społeczna orjentacja wielkiego samowychowawczego ruchu młodzieżowego, wyrosłego z duchowych aspiracyj narodu, który sięgnął głęboko do tradycyj rycerskiego wyrobienia zachodnio - europejskiego, aby na tem podłożu zaszczepić nowoczesny ideał podniesienia wzwyż, uszlachetnienia, udoskonalenia zaniedbanego, niezaradnego, nieuchowanego należycie w gorączkowem tempie współczesnego życia przeciętnego chłopca, synka każdego pochłoniętego ciężką walką o byt szarego człowieka z ulicy.

Nad prawem harcerskiem góruje wyraźnie prymat moralnego ideału, etycznego drogowskazu. W pracach samowychowawczych drużyny harcerskiej niema miejsca dla kultu siły przed prawem, dla bałwochwalczego stosunku do rekordów mięśniowych, dla egzaltacji wobec wyczynów sportowych w myśl dążenia — byle wyżej, byle dalej, byle szybciej. Ale daleka jest również orjentacja etyczna harcerska od bagatelizowania i neglizowania pełnej konsekwencji, wypływającej z nakazu „postępowania po rycersku" w postaci dbałości o sprawność fizyczną człowieka, gwarantującą działanie po rycersku, zamiast deklarowania tylko i upajania siebie i otoczenia frazeologją bohaterstwa w życiu codziennem.

Kto jak kto, ale harcerstwo właśnie zdolne jest i powołane odczuć najlepiej i osądzić najdosadniej wszystkie ujemne przerosty sportu zawodniczego. Na coraz bardziej zarysowującej się granicy pomiędzy sportem dla jednostek i dla elity klubowej, pomiędzy widowiskową i rekordową odmianą całego dorobku wychowania fizycznego i przysposobienia zdrowotnego wszystkich warstw narodu, na tej granicy jak gdyby łańcuch placówek, strażnic obronnych przed zniekształceniem zdrowych zasad sportu wznosi się coraz widoczniejszy warowny szaniec strażnic — drużyn harcerskich.

Umiarkowane ćwiczenia cielesne, zapobiegające zwyrodnieniu rasy i neutralizujące złe wpływy trybu życia wielkomiejskiego, stanowią podstawę zajęć, rozrywek i pracy w każdym zespole harcerskim. Nie wyklucza to jednak istnienia i rozwoju pewnej specjalizacji sportowej w tak licznej dziś, bo przeszło sto tysięcy członków liczącej, ogólnopolskiej gromadzie harcerskiej. Dla jednostek o organiźmie cielesnym silniejszym i bardziej ambitnych w kierunku wyrobienia ściśle sportowego „Związek Harcerstwa Polskiego" stwarza szerokie możności doskonalenia się w tej płaszczyźnie.

Bilans ostatnich prac sportowych harcerstwa polskiego wykazuje duży postęp na polu żeglarstwa, strzelnictwa, łucznictwa oraz szybownictwa. W ostatnim roku sprawozdawczym poprowadzone zostały poraz pierwszy kursy żeglarskie na morzu, wyłącznie siłami instruktorskiemi harcerstwa. W Harcerskim Ośrodku Morskim, w Jastarni, wyszkolenie otrzymało 365 harcerzy. Powołano do życia czasopismo „Żeglarz", wydano i przygotowano do druku osiem prac w ramach „Bibljoteczki Harcerskich Drużyn Żeglarskich". Ilość harcerzy wodnych dosięgła w roku 1934-tym 3.066. Harcerstwo wodne wzięło udział w spływie „Cała Polska do Morza" jako odrębna grupa. W pracy społecznej Kierownictwo Harcerskich Drużyn Żeglarskich współdziałało z Ligą Morską i Kolonjalną. W zorganizowanym pod hasłem Funduszu Obrony Morskiej „Apelu do Morza" wzięły udział wszystkie drużyny wodne, zastępy żeglarskie, oraz wiele drużyn lądowych, razem około .000 uczestników.

We wszystkich niemal ważniejszych zawodach strzeleckich i łuczniczych Harcerstwo bierze czynny udział, z zaszczytnemi wynikami. W szczególności na Narodowych Zawodach Strzelecko - Łuczniczych w lipcu zeszłego roku harcerze odnieśli cały szereg wspaniałych sukcesów, zdobywając pięć indywidualnych tytułów Mistrzów Polski, trzy Wice Mistrzostw Polski, dwa Mistrzostwa Polski Zespołowe i 8 Wice-Mistrzostw Polski Zespołowych.

Ciekawe są i poważne wyniki osiągnięte przez Harcerstwo w zakresie szybownictwa. Po pierwszym już roku działalności lotnicy - harcerze z Polski zdobywają I-ą nagrodę w Gödöllö na IV Międzynarodowym Zlocie Skautów. W r. 1934 uruchomiono właśnie Harcerskie Warsztaty Szybowcowe, gdzie wybudowano 12 szybowców szkolnych typu „Wronabis", z których część służy w Goleszowie do szkolenia szybowcowego. Celem tych Warsztatów było również umożliwienie harcerzom - studentom Politechniki Warszawskiej odbywanie praktyki w ciągu całego roku. W szkole szybowcowej w Goleszowie, na Śląsku, szkoliło się odbywało trening w r. 1934 — 58 harcerzy, wykonując 4.203 lotów. Wśród szkolących się było 8 harcerzy polskich z Czechosłowacji.

Jeśli uwzględnimy ponadto popularność narciarstwa wśród harcerzy, powszechne uprawianie gier sportowych i lekkiej atletyki, pływanie i zdobyte w ubiegłym roku prawo organizowania harcerskich oddziałów przysposobienia wojskowego —otrzymamy rozległy obraz ćwiczeń sportowych, uprawianych przez polskie harcerstwo by sprostać wszystkim postulatom „służby rycerskiej".



ŁOTNICZY APARAT FOTOGRAFICZNY obejmujący przestrzeń około 2.000 km. kw. Aparat skonstruowany został specjalnie do zdjęć koniecznych do sporządzania mapy [illegible] dokonuje się z bardzo-

Sokole zawody lekkoatletyczne

Czeladź — Siemianowice 48:40

Wczoraj odbyły się w Czeladzi lekkoatletyczne zawody sokole juniorów Sokoła czeladzkiego i Siemianowic. Zwyciężyła Czeladź w stosunku 48:40.

Podczas meczu uzyskano następujące ciekawe wyniki:

bieg 60 m. H. Chorzelski — 7.85.
bieg 100 m. Puzio 12.45.
Skok wzwyż: Puzio 1.55 m.
Skok wdal: Chorzelski 5.50 m.
Rzut kulą: M. Chorzelski 14.29 m.
Rzut dyskiem: Naczyński — 40.26 m.
Rzut oszczepem: Michno—43.30 m.
Sztafeta 4:100: Czeladź 505.

Organizacja zawodów dobra.

Unja (Sosnowiec) — Naprzód (Lipiny) 3:2 (3:1)

Wczoraj bawił w Sosnowcu jeden z silniejszych klubów ligi śląskiej Naprzód z Lipin. Ślązacy przybyli w swym pełnym składzie, z dwoma „olimpijczykami": **Michalskim i Piecem.** Unja wystąpiła z rezerwowym bramkarzem Łukasikiem i bez Nawrota.

Ślązacy zaprezentowali się jako doskonale zgrany zespół i pokazali ładniejszą grę, aniżeli obecny mistrz Ligi K. S. Dąb, który bawił w Sosnowcu w ub. niedzielę. Niedysponowany był strzałowo atak.

Prowadzenie uzyskał Naprzód ze strzału Stanowskiego; trzy dalsze bramki w pierwszej połowie padły dla Unji, przyczem 2 zdobył doskonale Widawski, jedną Słota. Po przerwie w 25 minucie drugą bramkę dla Naprzodu strzelił Piec.

Sędziował dobrze p. Ehrenreich.

Hakoach w klasie A.

HAKOACH — CZARNI 3:1 (1:1).

Wczoraj o godz. 11 rano odbył się na stadjonie Unji w Sosnowcu rewanżowy mecz o wejście do kl. A między Hakoachem będzińskim a Czarnymi z Sosnowca. Mecz odbył się w bardzo naprężonej atmosferze.

Mecz zakończył się zwycięstwem Hakoachu w stosunku 3:1. Ponieważ i pierwsze spotkanie wygrał również Hakoach, temsamem klub żydowski *wchodzi do klasy A na miejsce Ruchu sosnowieckiego.*

Bramki dla Hakoachu strzelili: Gutman 2 i Helberg 1, dla Czarnych — Goliński.

Mecz sędziował p. Śliwczyński z C... Widzów ponad 2000.

O wejście do kl. B.

PLACÓWKA (Piaski) — KAZIMIERZ 2:2 (1:2).

Wczoraj na stadjonie Pol. K. S. odbył się mecz piłkarski klubów C-klasowych Placówki z Piasków i Kazimierza, którego wynik miał zadecydować o wejściu jednego z tych klubów do kl. B. Pomimo jednak trzykrotnego przedłużenia meczu przez sędziego p. Sozańskiego mecz zakończył się wynikiem remisowym 2:2. Zespołem lepszym naogół była Placówka i miała ona możność przesądzić wynik meczu na swą korzyść.

Wobec remisowego wyniku mecz będzie musiał być powtórzony.

Bramki dla Placówki uzyskali: Głąb i Lipski.

Inne towarzyskie mecze piłkarskie rozegrane wczoraj w Zagłębiu dały następujące wyniki:

C. K. S. — 06 Katowice 6:0 (5:0)

W Czeladzi C. K. S. pokonał ligowy zespół śląski w wysokim stosunku 6:0. Bramki zdobyli Gregała 3, oraz Geisler, Bogucki i Socha po jednej.

W przedmeczu starszych panów C. K. S. kawalarnie pokonał żonatych w stosunku 7:6.

Solvav — K. S. Dąb 2:1

W Grodźcu miejscowi pokonali kombinowany zespół mistrza ligi Śląskiej w stosunku 2:1.

K. S. Wilhelmina (Szopienice)—T. S. Zew (Niemce) 2:5 (0:0)

Mecz rozegrany na Niemcach; zasłużone zwycięstwo gospodarzy.

Zew II—R. K. S. Ruch Strzemieszyce 4:3 (4:0)

MECZE LIGOWE

W Warszawie Polonja — Pogoń 2:4.

W Krakowie Garbarnia — Warszawianka 0:1.

W Poznaniu Warta — Wisła 3:2.

W Wielkich Hajdukach Ruch — Śląsk 4:2.

Odrzucony protest CKS.

Jak w swoim czasie donieśliśmy, CKS założył protest w okręgu w sprawie zdobycia tytułu mistrza przez Brygadę częstochowską. Protest ten, jak się dowiadujemy, nie został uwzględniony. W b. roku więc okręg kielecki reprezentowany będzie w rozgrywkach o wejście do Ligi przez Częstochowę.

Strzelanie o O. S.

Wczoraj odbyło się w Czeladzi strzelanie o odznakę strzelecką w Związku rezerwistów. Do strzelania zgłosiło się około 40 zawodników. O. S. uzyskało 20 rezerwistów.

Nowe władze Brynicy.

Wczoraj odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Brynicy czeladzkiej. Na zebraniu wybrano nowy zarząd w następującym składzie: prezes — Z. Chorzelski, członkowie zarządu pp.: Krawczyk, Piwowarczyk, Iżycki, Kucewicz, Pyrcz i Nowacki.

PROGRAM RADJOWY

PONIEDZIAŁEK, 5 SIERPNIA 1935 R.

6.30 Audycja poranna. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11. 57 Sygnał czasu, hejnał. 12.15 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk" — koncert wileńskiej orkiestry kameralnej pod dyr. Sylwestra Czosnowskiego (Wilno) 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Muzyka popularna (płyty). 15.15 Ceduła giełdy zbożowo - towarowej. 15.20 Chwilka społeczna. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Koncert orkiestry wojskowej 73 p. p. pod dyr. pr. Kazimierza Kanasia. 16.00 Audycja dla dzieci pt. „Okręt przepływa równik" — z cyklu „Wędrówki dookoła globu". 16.15 Koncert solistów: Lidja Kmitowa (skrzypce) i Stanisław Staniewicz — fortepian. 16.50 Codzienny odcinek prozy: „Odznaki za wierną służbę" — fragment z pow. Andrzeja Struga. 17.00 Muzyka lekka (pł. 17.40 Pieśni węgierskie w wyk. Emericka P.Pallo. 18.00 Pogadanka Brunona Winawera 18.15 „Cała Polska śpiewa" — Koncert chóru 4-głosowego mieszanego Czytelni Ludowej w Świątnikach Górnych pod dyr. Stanisława Popczyńskiego. 18.30 „Nad polskiem morze" — wygł. Dr. Władysław Dzięgiel. 18.45 Od marsza do trojaka" (płyty). 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Audycja żołnierska. 19.50 „Pan Prezydent Rzeczypospolitej o swej współpracy z Marszałkiem Piłsudskim" — wywiad red. Konrada Wrzosa. 20.05 Transmisja fragmentu ze Zjazdu Legjonistów w Krakowie. Apel poległych Legjonistów. 21.10 „Szlakiem Kadrówki" — pogadanka — wygł. Marjan Frydrych. 21.15 Pieśni rycerstwa polskiego. 21.50 „Co czytać?" (nowości beletrystyczne) — omówi Stanisław Adamczewski. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego.

Zapisujcie się na członków LOPP.

Dzisiejsza uroczystość

Matki Boskiej Śnieżnej

W wieku IV żyli w Rzymie pobożni małżonkowie. On, patrycjusz bardzo możny, wraz z żoną mieli tylko jedno zmartwienie: czcili Najświętszą Pannę, a nie mając ku wielkiemu swemu żalowi potomstwa chcieli całą swoją fortunę obrócić na Jej cześć, tylko nie wiedzieli, jak to uczynić. Więc codzień gorące modły do niej zanosili.

Według pobożnego podania, Najświętsza Panna ten im sposób wskazała. Wśród największych upałów gdy wszystko więdło pod nieznośnemi promieniami słońca, na wzgórzu Eskwilińskiem ukazał się śnieg. Jednocześnie i Jan i papież Liberjusz mieli jednakowy sen. Bogarodzica rozkazała na miejscu, gdzie upadł śnieg, zbudować bazylikę i Imieniu swemu poświęcić.

Rzeczywiście niebawem na miejscu zakreślonem przez papieża, stanął olbrzymi kościół. Stało się to cudowne zdarzenie d. 5 sierpnia i tego dnia kościół ten obchodzi swoje poświęcenie.

W rok kościół był gotów. Lud nazwał ją bazyliką Matki Boskiej Śnieżnej (ad nives) od cudownego śniegu, Papież poświęcił ją Najświętszej Pannie. Potem lud dał jej imię bazyliki Liberjańskiej od imienia papieża. Gdy żłobek ze stajenki betlejemskiej przewieziono tutaj, nazwano kościół ad praesepe. Ponieważ jednak ze wszystkich kościołów. Imieniu Najświętszej Panny poświęconych, ten jest największy, stąd bazylika otrzymała nazwę Matki Boskiej Większej (Santa Maria Maggiore).

Przebudował tę świątynie papież Sykstus III, nie żałując na ozdoby. Właściwie niewiele zostało ze starych murów, bo tylko nawa środkowa, kolumny i mozaiki, w niej się znajdujące. W wieku XVIII Benedykt XIV zupełnie ją odrestaurował, dodając przedsionek o dwóch piętrach i portyk, który upodobnił ją raczej do jakiegoś wspaniałego pałacu.

W kościele tym jest cudowny obraz Matki Boskiej, który już w V wieku w Rzymie był czczony, jako cudowny. Jak wiele innych, jest oczywiście przypisywany św. Łukaszowi. Znajduje się w Wielkim ołtarzu, z wielkim przepychem urządzonym i rzeczywiście bardzo pięknym. Kronika cudów, doznanych z powodu tego obrazu, jest bardzo bogata.

Zamiast Związku Legjonistów

„KOŁA PUŁKOWE".

W kołach dobrze poinformowanych mowi się o bliskiej reorganizacji Związku Legjonistów. Organizacja ta zostanie w najbliższym czasie oparta na innych niż obecnie podstawach. Obecnie Związek Legjonistów składa się z oddziałów, grupujących b. legjonistów, zamieszkałych na terenie działania danego oddziału. W przyszłości oddziały te zastąpione zostaną „kołami pułkowemi". Do koła pułkowego będą mogli należeć tylko ci, którzy rzeczywiście w danym pułku Legjonow służyli bez względu na obecne miejsce zamieszkania. Motywem takie go projektu reorganizacji Zw. jest potrzeba przeprowadzenia „czystki" w Związku. Z biegiem lat w szeregi prawdziwych legjonistów wcisnęło się wiele osób, nc z temi formacjami wojskowemi nie mających wspólnego. W roku ub. postanowiono przeprowadzić weryfikację członków. Tę bolesną „operację" przeprowadził jedynie oddział krakowski Związku. W wyniku weryfikacji usunięto ponad 300 osób. Inne oddziały nie potrafiły przeprowadzić tego u siebie. Nowoprojektowana reorganizacja Związku doprowadzi najprawdopodobniej automatycznie do oczyszczenia organizacji z „elementów napływowych". Spodziewają się tego projektodawcy, którzy wychodzą z założenia, że do Koła pułkowego będzie bez porównania trudniej „wcisnąć" się niejednemu niepowołanemu niż do oddziału. Projektowane koła pułkowe, istniejące już częściowo np. „Koło Czwartaków", tworzyć będą dopiero Związek. Tegoroczny XIII zjazd legjonistów będzie najprawdopodobniej ostatnim zjazdem Związku legjonistów, składającego się z oddziałów.



GŁOSY PUBLICZNE

O PODZIAŁ GMINY

OLKUSKO - SIEWIERSKIEJ

W związku z notatką o utworzeniu nowej gminy ząbkowickiej, muszę wyjaśnić, iż **sprawa utworzenia nowej gminy wymaga dużo pracy i wytrwałości** i do skutku nie dojdzie, jeżeli mieszkańcy Ząbkowic nie podejmą energicznych starań, gdyż przeszkody są wielkie.

Obecna gmina Olkusko-Siewierska jest anachronizmem i z jednej strony nie pozwala zarządowi gminy spełniać swych obowiązków tak, jakby należało, z drugiej **naraża mieszkańców oddalonych części gminy na straty moralne i materjalne,** oraz godzi w interesy państwa.

Rozmach życia powojennego **wymaga ciągłego kontaktu z gminą.** Proszę sobie wyobrazić **wieś Ząbkowice,** oddalone od Strzemieszyc o 8 km. **dokąd trzeba jechać z przesiadaniem w Gołonogu** i czekaniem tamże, potem powrót do Ząbkowic, dokąd czasem pociągu niema. To kosztuje dzień czasu, a najmniejszej sprawy załatwić nie można od jednego razu. Nieraz kilkadziesiąt osób tam jedzie. Ale to jeszcze zło najmniejsze.

Czy może być wieś, **mająca 6000 mieszkańców, rozdzielona na dwie połowy,** z których jedna ma gminę w Strzemieszycach, a druga w... Wojkowicach? Weźmy np. względy gospodarcze. **Toć przez całe kilkanaście lat gmina nasza nic nie dała Ząbkowicom,** ani kilometra szosy, kiedy w innych częściach gminy wybudowano ich kilkadziesiąt kilometrów. Już druga wielka szkoła **buduje się w Strzemieszycach, a w Ząbkowicach niema nic, chociaż co rok preliminowane są na ten cel fundusze.**

Jak z tego widać, motywy są bardzo ważne i **dalej zwlekać nie można.** Skoro przestaniemy zabiegać o gminę, zaraz powiedzą, **że widać nam nie potrzeba gminy,** skoro się nie staramy. Wiemy, że podział gminy nastąpi niedługo, ale nam chodzi o to, ażeby **wieś nasza nie była podzielona na dwie gminy,** bo kolonje Antoniów, Wygiełzów w Ząbkowicach mają parafję, stację, pocztę, rzeźnię, aptekę, sklepy, no i **półkilometrowe oddalenie.** Trzeba dużej złośliwości, żeby **tym 2500 mieszkańcom kazać do gminy jeździć do Wojkowic.** ,

Któż jednak jest przeciwnikiem i jakie względy mogą przemawiać przeciwko podziałowi gminy? Rada gminna uchwaliła sprzeciwić się podziałowi gminy. Ale radni rozjechali się do swoich wsi, zwołali Rady gromadzkie i **na wszystkich radach uchwalono oddzielić się od Strzemieszyc i powtórzyć swoje gminy.** Mamy tych uchwał bardzo dużo, bo ludzie przejrzeli na oczy i chcą korzystać z dobrodziejstw, jakie daje polski samorząd gminny.

Stanisław Łada
ławnik gm. Olkusko-Siewierskiej.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK

5 Poniedziałek	**Dziś** NMP Śnieżnej **Jutro** Przem. Pańskie Wschód słońca 4 m. 13. Zachód „ 19 m. 23.

× **KALENDARZYK ŁOWIECKI NA WRZESIEŃ.** Na zasadzie przepisów łowieckich, obowiązujących na terenie całego kraju (oprócz woj. Śląskiego), we wrześniu przypada czas ochronny na następującą zwierzynę i ptactwo: łosie-byki, łosie-samice i cielęta, jelenie i danie-le-samice i cielęta, samy-kozy i koźlęta, niedźwiedzie, niedźwiedzice z małemi, rysie, żbiki, kuny leśne (tumaki), norki, wiewiórki, zające-szaraki, zające-bielaki, głuszce-koguty, głuszce-kury, cietrzewie kury (w woj. Wileńskiem, Nowogródzkiem, Białostockiem, Poleskiem i Wołyńskiem od 15 września, w pozostałych województwach przez cały miesiąc), bażanty koguty, bażanty-kury, dzikie indyki-samce, dzikie indyki-samice, czarne bociany, dropie, dropie-kamionki (strepety), żubry, bobry, kozice i świstaki.

× **OGRANICZENIA W ULGACH RADJOWYCH DLA WSI.** Gminy wystawiają zaświadczenia, upoważniające do korzystania z ulgowych abonamentów radjowych, posiadaczom większych obszarów rolnych, którzy nie mają prawa do tych ulg. W związku z tem wydane zostało wyjaśnienie do gmin, wskazujące na konieczność oględnego przyznawania ulg. Posiadacze gruntów rolnych, którzy opłacają podatek gruntowy według skali progresywnej, nie mogą korzystać z ulgowego abonamentu wiejskiego

Delegaci Izby

PRZEMYSŁOWO - HANDLOWEJ.

Na sobotniem plenarnem zebraniu Izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu wybrano delegatów Izby do zgromadzeń okręgowych. Dla okręgów zagłębiowskich rezultat wyborów jest następujący:

Okręg wyborczy nr. 26 (pow. Zawierciański i Olkuski): Młynarski Piotr, Steinhagen Aleksander, Walczyński Antoni, Heller Wiktor, Niewiara Marjan, Sadowski Henryk.

Okręg wyborczy nr. 27 (Sosnowiec i pow. Będziński): Gruszczyński Edmund, Jaguczański Paweł, Saper Józef, Stankiewicz Kazimierz, Strojny Władysław, Gutensztajn Dawid, Laubitz Mieczysław, Prądzyński Jan, Przedpełski Józef, Wengris Jan, Wojewódzki Henryk, Zarębski Mieczysław.

NA KANWIE.

Obrażona godność

Pan dyrektor skończył urzędowanie i zamierzał opuścić gabinet, kiedy ktoś zastukał nieśmiało do drzwi.

— Proszę! — rzucił pan dyrektor. Wszedł Woźny Piotr i zatrzymał się w progu.

— Czego Piotr chce?

— A to... panie dyrektorze — wzburzonym głosem przemówił woźny — na skargę przyszedłem.

— Na skargę?

— Tak.

— Na kogo?

— Na gońca. Na Zegmonta.

— Co Piotrowi Zygmunt zrobił.

— Zrobić, to nic nie zrobił...

— Więc o co chodzi?

— Zrobić nic nie zrobił. ale mi ubliżył...

— Czem?

— W taki sposób mi ubliżył, że powiedział przed wszystkiemi, że ja za dwadzieścia groszy jenteresantów przez kolejki i przez czekania do pana dyrektora wpuszczam!

Dyrektor spojrzał uważnie na twarz woźnego Piotra. Zauważył na niej wyraz oburzenia i pomyślał:

— A jednak co to za szlachetny człowiek! Jak go dotknęło, jak oburzyło posądzenie, że zaniedbuje swoje obowiązki za pieniądze... Ma godność osobistą, ma!

— Bardzo brzydko postąpił Zygmunt! — powiedział głośno. — Piotr ma rację! Powinien teraz Zygmunt Piotra przeprosić i cofnąć to, co powiedział!

— Dziękuję panu dyrektorowi! — ucieszył się woźny. — Musowo powinien cofnąć. Musowo! Bo sobie kto może pomyślić, że ja jestem byle łatek, co dwudziestki bierze! A to nieprawda — zaperzył się. — Jak zdrowia pragnę, nieprawda! — Ja od jenteresanta nigdy mniej, jak piećdziesiąt groszy nie biorę, żeby niewiem co!

——xx——

× **DEREŃ NIE DESEŃ.** We wczorajszym felljetonie pt. „Przez różowe okulary", w którym opisana była szkółka drzew i krzewów, zakradł się zabawny błąd zecerski, wydrukowano bowiem zamiast dereń — „deseń jadalny".



— Jak możecie tak żebrać?
— Ano, szanowna pani, ojciec zapomniał pozostawić mi majątku, a ja zawsze byłem zbyt dumny, aby pracować.

Krwawa bójka na ulicy

po meczu piłkarskim

Wczoraj po meczu piłkarskim, rozegranym w południe na stadjonie Unji w Sosnowcu **doszło na ulicy Alei, koło stadjonu Pol. K. S. do krwawego zajścia między sympatykami Hakoachu będzińskiego a „Czarnych"** z Sosnowca.

Kłótnie i awantury zakończyły się już na boisku, na ulicy zaś doszło do bójki. Trzej policjanci, którzy przybyli na miejsce, celem interwencji, **zostali obrzuceni kamieniami.** Podczas bójki **używano również noży.** Ofiarą nożowców padł **Jan Kamorski** z Sosnowca, któremu zadano **trzy rany: dwie w piersi i jedną w bok, przy czem zostały naruszone nerki.**

Ciężko rannego przewieziono karetką pogotowia do szpitala **ubezpieczalni.**

W związku z ciężkiem poranieniem Kamorskiego **zostali zatrzymani dwaj osobnicy żydzi.**

Nazwisk zatrzymanych ze względu na prowadzenie przez policję dochodzenia narazie nie podajemy.

Wiadomość o poranieniu Kamorskiego wywołała **wielkie poruszenie** wśród wracających z boiska i policja z **trudem zlikwidowała zajście,** które mogło spowodować dalsze nieobliczalne **w skutkach następstwa.**

——xx——

Jak się dowiadujemy, ranny Kamorski jest członkiem **Kafotograficznego p. Lazara. Kamorski** jest człowiekiem nagoł bardzo **spokojnym**

Od pcheł do węży-pytonów

— wszystko można nabyć w Paryżu

W pobliżu kanału Saint - Martin, poza wielkim kompleksem budynków rzeźni, znajduje się duży plac, otoczony wysokim parkanem. Na placu tym znajdują się niskie budynki o typie baraków, z których dochodzą dziwne głosy i dźwięki. Nie każdy wie, że na tym placu znajduje się *jedno z najruchliwszych na kontynencie przedsiębiorstw*, prowadzących handel *zwierzętami* i dostarczających ich nietylko cyrkom i menażerjom, lecz również osobom prywatnym.

LEOPARD — DOMOWEM ZWIERZĘCIEM

Jeżeli piękna pani chce zwrócić na siebie uwagę prasy, jeżeli gwieździe rewji lub filmu potrzebna jest reklama, wówczas niema lepszego sposobu, jak *kupienie sobie młodego leoparda*, który jest niemniejszym pieszczochem od kota, a prowadzony na łańcuszku, podczas spaceru po lasku Bulońskim *musi wywołać wrażenie*. Młode leopardy dostarczane są w ciągu krótkiego czasu, nawet na telegraficzne zamówienie. Najlepiej jednak upewnić się przed tem *co do cen*, które są bardzo zróżniczkowane. Każde zwierzę ze względu na swój wiek i dorodność, *ma wyznaczoną inną cenę*, a ceny te zmieniają się zupełnie tak, jak ceny papierów wartościowych na giełdzie. Młodego 6-miesięcznego leoparda można kupić już *za cenę tysiąca pięciuset franków*, a wraz z wiekiem cena zwierzęcia rośnie bardzo wysoko.

Taryfa na olbrzymie węże, które w ostatnich czasach są poszukiwane przez gwiazdy rewji, przedkładające taniec z *wężem na szyi*, zamiast kolji pereł, szacuje się nie według ich wieku, lecz *według długości*. Nienaganne egzemplarze o dobrze zachowanem deseniu skóry, *kosztują pięćset franków za metr*, przyczem sprzedawca zaznacza, *że jest to „metr nienajedzony"*. Każdy hodowca wężów wie bowiem, że po najedzeniu wąż staje się *grubszy*, ale za to krótszy. Trzeba tu zaznaczyć, że węże o dobrze zachowanym rysunku skóry *trafiają się rzadko* i istnieją specjalne zabiegi kosmetyczne, które mają na celu usunąć błędy ich piękności. Te szczególne zabiegi kosmetyczne dokonywane są wtedy, *gdy pytony drzemią najedzone* i wówczas nie przedstawiają one żadnego niebezpieczeństwa. Być może węże są również nastrojone *kokieteryjnie* i nie mają nic przeciwko wysiłkom kosmetyka, który je upiększa.

Nietylko drapieżce są przedmiotem ożywionego handlu. Są również w każdej chwili do nabycia *tresowane pchły w cenie 120 franków za tuzin, łącznie z szklaną szkatułką*. Ogromnem powodzeniem cieszą się również małpy, które jednak w klimacie europejskim *zawsze prawie kończą na gruźlicę*. Niedawno handel zwierząt, przy kanale Saint-Martin, dostarczył w ciągu tygodnia *nilowego krokodyla* do zamku jednego z arystokratów, gdzie olbrzymiego jaszczura umieszczono *w wygodnej sadzawce*.

Największym wahaniom na giełdzie zwierząt podlegają *żółwie*. Dzielą się one na wiele gatunków, bardzo subtelnie rozróżnianych i np. cena żółwiów oceanicznych jest nieprawdopodobnie wysoka, w porównaniu z takiemi np. żółwiami macedońskiemi.

W ostatnich czasach rynek popsuł się wogóle. Cyrk wychodzi coraz bardziej z mody i zapotrzebowanie na dzikie zwierzęta, staje się coraz mniejsze. Szczególnie *spada wartość lwów*, które zaklimatyzowały się w ogrodach zoologicznych Europy i mnożą się niegorzej, niż na łonie natury. Obecnie można kupić *lwa już za trzy tysiące franków*, podczas gdy dawniej, trudno było nabyć króla pustyni nawet za cenę pięciokrotnie większą.

Ponieważ gałąź handlu dzikiemi zwierzętami osłabła, przedsiębiorstwo przy kanale Saint-Martin, zajęło się *handlem psami*. Przedsiębiorstwo wykupuje od łapacza *bezdomne psy*, przeważnie mieszańce bez żadnej wartości. Przez wielokrotne krzyżowanie tych mieszańców uzyskuje się *„nowe rasy"*, którym nadaje się szumne nazwy, jak np. rasa *„labrador - terjerów"*. Gdy rasa taka jest wyhodowana, rozpoczyna się wielka propaganda, psy wysyła się na wystawę, urządza się konkursy, ofiarowuje się najładniejsze egzemplarze dla reklamy głośnym aktorkom i po krótkim przeciągu czasu, *sztucznie stworzona rasa staje się modna*, przynosząc hodowcom bardzo pokaźne zyski.

Człowiek, który się sprzedał 53 razy

„Czarodziej pamięci"

Pierre Lutece zaangażował się kilka lat temu w jednym z teatrzyków paryskich, jako *„fenomen pamięciowy", jak sam się nazywał*.

Pewnego dnia przyszedł do gabinetu dyrektora teatrzyku, obcy, nieznany nikomu człowiek.

— Umiem wszystko na pamięć! — zarekomendował się dyrektorowi. — Niema takiej rzeczy, którejbym nie pamiętał. *Umiem na pamięć całą biblję i wszystkie rozkłady kolejowe.*

— Tak, to może mi pan powie, o której odchodzi najbliższy pociąg na południe, gdzie o jakiejś porze się zatrzymuje? Ale uprzedzam pana, że rozkład jazdy kolejowej zmieniony jest od wczoraj! — powiedział rozbawiony dyrektor.

Pierre Lutece *bez chwili zastanowienia odpowiedział na to pytanie*. Odpowiedział na wiele innych jeszcze pytań, przyczem wykazywał *niepospolitą rzeczywiście pamięć*.

Dyrektor zaangażował niezwykłego fenomena i dla Luteci począł się okres pełen powodzenia.

Publiczność co wieczór zapełniała po brzegi salę teatrzyku, zadawając Lutece najdziwniejsze pytania, na które odpowiedzieć mógł tylko dzięki temu, że *co gdzieś słyszał raz bodaj, coś gdzieś raz tylko przeczytał robiło mu się natychmiast w pamięć*. Był to człowiek, który nigdy niczego nie zapomniał.

Niezwykłym fenomenem zainteresowali się również lekarze, *specjaliści od badań mózgu*.

Jeden z nich przyszedł któregoś dnia za kulisy teatrzyku i zaproponował Lutece, aby mu.... *sprzedał swoją czaszkę*.

— Dam panu zadatek, po śmierci pana wypłacę resztę należności żonie pana i zato będę miał prawo do zrobienia sekcji mózgu po pana śmierci.

Lutece *zgodził* się na i wziął zadatek.

Od tego czasu minęło pięć lat.

Kilka dni temu Lutece zmarł nagle w swojem mieszkaniu na przedmieściu Paryża.

Mieszkanie jego po kilku godzinach po jego śmierci *stało się miejscem istnych pielgrzymek*. Jedni po drugich nadchodzili znakomici lekarze, wysłannicy stowarzyszeń lekarskich i klinik uniwersyteckich, pokazując wdowie *formalny akt kupna czaszki jej zmarłego męża*.

Okazało się, że Lutece *sprzedał 53 instytucjom w siedmiu krajach swój mózg*. Wszędzie pobrał zaliczki, wszędzie podpisywał kontrakty, zapewniające żonie jego sowite odszkodowanie za prawo do sekcji czaszki.

Zwłoki pomysłowego „czarodzieja pamięci" — tak nazywały Lutece szumne afisze reklamowe — pozostają narazie *pod dozorem policji*. Specjalna komisja ma się zająć ustaleniem tego, *komu przypadnie prawo do mózgu niezwykłego fenomena*.

RZECZOWE PYTANIE.

On udaje się w daleką podróż. Ona żegna go, łkając i prosi:

— Pisz do mnie z każdego miasta, pisz często, pisz codzień!

On zapytuje rzeczowo:

— Powiedz mi prawdę... Czy ty mnie tak bardzo kochasz, czy ty zbierasz znaczki pocztowe?

LUDWIK WOHL.

LAWA

Powieść współczesna

Gdzieś daleko głuchą falą przelał się grzmot.

Burza. Nareszcie.

Już nie było czem oddychać. Rozpalone powietrze parzyło gardło, napełniało płuca duszącym płynem.

Nagle zerwał się krótki i ostry podmuch wiatru, ale nie ochłodził powietrza. Wionęło żarem jak z pieca.

Na dole w osiedlach chłopskich zawył pies.

Prawdopodobnie wściekł się, bo zawodził bez przerwy, głosem cienkim, nabrzmiałym skargą i cierpieniem.

Znów zagrzmiało.

Ale rzecz szczególna — wszędzie, jak okiem sięgnąć, niebo było zwykłego koloru, bez jednej chmurki.

Don Tomaso odwrócił się w stronę góry.

I wtedy zatoczył się. Aby się utrzymać na nogach, gwałtownym ruchem uczepił się żelaznych poręczy balkonu.

W odległości mniej więcej dwóch kilometrów stąd, pomiędzy ciemnoszaremi zwałami skał ślizgały się grube języki ciężkiej masy, posuwające się ze złowrogiem syczeniem.

— Matko Przenajświętsza! — stęknął don Tomaso.

Pełzło to nadół z rosnącym sykiem uporczywie torując sobie drogę i pęczniejąc; teraz strumyki łączyły się w rzeki, które z błyskawiczną szybkością zalewały coraz większe przestrzenie i już dosięgały miejsca, gdzie się znajdował w tej chwili mały zielony wóz.

Pod ziemią huczało, jakby ktoś nieustannie bębnił w olbrzymie kotły.

Zginęła — pomyślał don Tomaso i mimo okropnego żaru uczuł, jak po plecach przesunął mu się kawał lodu.

„Nic mi się nie stanie. Zresztą mam przed sobą jeszcze sporo zadań do spełnienia... Za dwanaście godzin będę daleko stąd"... — dźwięczał trochę kpiący głos.

Don Tomaso przymknął oczy.

Wyobraził sobie rozżarzoną do czerwoności falę lawy o temperaturze tysiąca stopni, która zalewa i pochłania mały zielony samochód; usłyszał krzyk śmiertelnego przerażenia — żywcem palił się człowiek, z którym tu niedawno rozmawiał...

A teraz?

Jeszcze raz spojrzał na Wezuwjusz.

Z tego miejsca nie mógł dostrzec wierzchołka — był przesłonięty.

Szarogranatowa, stożkowata góra wyglądała jak ścięta; górną część skryła ciemnożółta, ciężka chmura.

— *Il capotto del diavolo!* — zaskrzeczał głos pod balkonem.

Don Tomaso spuścił oczy i ujrzał w ogrodzie starą Angelę; obiedwiema rękoma trzymała się za gardło, paniczny strach wykrzywił pomarszczoną twarz z dużym haczykowatym nosem.

— *Il capotto del diavolo!* — wrzasnęła znów.

„Płaszcz djabła" — tak nazywają okoliczni mieszkańcy obłok nasycony siarką i zwiastujący wybuch wulkanu.

Stara kobieta, zdawało się, postradała zmysły, bo teraz zawodziła bez przerwy, jak pies tam w dolinie.

W willi wszczął się ruch, z wnętrza dolatywał gwar kilku głosów.

Don Tomaso wyprostował się i tylko mocniej zacisnął dłonie na poręczy balkonu.

Niedarmo wywodził się od konsula rzymskiego Calfanusa, który pod Sullą brał udział w wojnach mitrydackich; nigdy nie zapominał o świetności rodu i o jego prastarych tradycjach.

(D. c. n.)

SOSNOWIEC, Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrzynka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 g

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7. — CZELADŹ, J. Dembiński, Milowicka 3. — DĄBROWA GÓRNICZA, Krótka 11. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. — KIELCE, Sienkiewicza 43. — ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księg. W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, F. Nunberg. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI